



Dr Piotr Niwiński

# PAMIĘTNY DZIEŃ

17 lipca 1944 r.

Warszawa 2008 r.

Formatował, fotografiami opatrzył i do druku przygotował  
Janusz Bohdanowicz „Czortek”  
Korekta: Ewa Chyża-Dunowska

Adres kontaktowy: Janusz Bohdanowicz  
02-647 Warszawa ul. Bachmacka 4 m. 66  
Tel. 22-854-05-23, kom.662-249-166  
E-mail: [janusz40@poczta.onet.pl](mailto:janusz40@poczta.onet.pl)

## PAMIĘTNY DZIEŃ 17 lipca 1944 r.

Ta data jest pamiętną w historii Okręgu Wileńskiego AK. Aresztowanie Komendanta Okręgów Wileńskiego i Nowogrodzkiego ppłk Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka”, rozbrojenie oficerów zebranych na „odprawie” w Boguszech oraz początek rozbrajania zgrupowanych pod Wilnem oddziałów AK zapadły głęboko w pamięć świadkom tamtych dni. Data ta, uznawana w wileńskiej historiografii jako przełomowa, będąca początkiem nowej, trzeciej już okupacji sowieckiej Wilna, ukazywana jest także jako sztandarowy przykład sowieckiej obłudy i zakłamania. Jest też jednym z najbardziej kontrowersyjnych tematów. Data ta bowiem obrosła z wiekiem w wiele legend i przeinaczeń. Przeglądając archiwalne numery dwóch największych bodaj pism środowiskowych Wileńskiej AK „Przekazu Wileńskiego” i „Wiana” zobaczyłem jak różnią się zamieszczane tam relacje dotyczące tamtego dnia. Podawane są nie tylko różne, wykluczające się wzajemnie szczegóły ale nawet inne daty (popularna w środowisku jest data 16 lipca 1944 roku jako dzień rozpoczęcia rozbrajania AK na Wileńszczyźnie) czy nazwy geograficznie (zamiast Bogusz są np. Radziusze). Jednocześnie brak jest opracowań, w których podjęto by szczegółowiej tę tematykę. W zasadzie tylko jedno wchodzi tutaj w grę. Mam na myśli „Operację wileńską - epilog” dr Romana Koraba-Żebryka.[1]. Jest to faktycznie ostatni rozdział jego pracy doktorskiej. Ponieważ jednak powstawała ona jeszcze w latach siedemdziesiątych, stąd jej wartość jest także niepełna. Autorowi brakowało dostępu do dokumentów sowieckich oraz znacznej liczby relacji, które tak naprawdę ukazać się mogły dopiero po 1989 roku (głównie na łamach obu wymienionych wyżej pism środowiskowych). Może więc nadszedł czas aby ten dzień ostatecznie pod względem faktograficznym uporządkować. Artykuł ten jest próbą podsumowania zebranej wiedzy i wyciągnięcia wspólnych wniosków. Nie znaczy to jednak, iż przedstawiona przez mnie w efekcie chronologia wydarzeń jest absolutnie autentyczna i ostateczna. Zdaję sobie sprawę z licznych luk i jest to raczej materiał pod dalszą dyskusję, której efektem, mam nadzieję będzie wreszcie uporządkowanie historiografii wileńskiej AK.

Po zakończeniu akcji „Ostra Brama” 13-go lipca 1944 roku, ppłk A. Krzyżanowski „Wilk” polecił pierwotnie koncentrację podległych mu jednostek w rejonie Puszczy Rudnickiej. Ten rozkaz wynikał z nieufnego

stosunku kierownictwa polskiego podziemia do Armii Czerwonej. Pierwsze kontakty potwierdzały najbardziej czarne scenariusze (m.in. rozbicie oficerów ze sztabu Zgrupowania mjr A. Olechnowicza „Pohoreckiego”). „Wilk” zamierzał więc skoncentrować maksimum sił w terenie łatwym do obrony, aby móc przyjąć ewentualną walkę. Potwierdzenie tego faktu znajdujemy w depeszach „Wilka” do Komendy Głównej (depesza z 13 lipca 1944 l.dz.13199/tjn.44 [2]).

Jednak już po dwóch dniach sytuacja, według „Wilka”, zmieniła się diametralnie. Depesza do Komendy Głównej z dnia 15 lipca mówi o nawiązanym porozumieniu z dowództwem sowieckim i wstępnych ustaleniach odnośnie tworzenia regularnych jednostek Wojska Polskiego z żołnierzy AK.[3] W związku z tym postanowił przenieść miejsce koncentracji na wschód od tzw. traktu lidzkiego, w rejon zamknięty wsiami Miedniki Królewskie - Turgiele - Taboryszki. Rejon ten pozwalał na zakwaterowanie i utrzymanie oddziałów. Wg Koraba-Żebryka koncentracja ta uzgodniona była z dowództwem sowieckim i oddziały maszerowały po z góry uzgodnionych trasach. [4]



Ppłk Aleksander Krzyżanowski  
„Wilk”



Marszałek Iwan Czerniachowski  
dowódca Frontu

Oddziały partyzanckie, które wzięły udział w akcji „Burza” czy operacji „Ostra Brama” zostały zawrócone z dalszej pogoni za Niemcami, bądź z przedpola Puszczy Rudnickiej. Nowa koncentracja miała także zapewne ułatwić komendantowi wileńskiej AK rozmowy z sowieckim dowództwem. Miała ukazać siłę polskich jednostek, ich zdyscyplinowanie i zarazem stanowić krok pojednawczy z polskiej strony. Rzeczywiście, dowódca 3 Frontu Białoruskiego gen. armii [5] (czasem określany w relacjach jako marszałek) Iwan Czerniachowski wydał zgodę na formowanie z polskich partyzantów regularnych jednostek Wojska

Polskiego, taktycznie podległych jego dowództwu, ale strategicznie uzależnionych od rozkazów z Londynu. Rozpoczęły się konkretne rozmowy. Nastroje w polskim dowództwie znacznie się wobec tego poprawiły. „Wilk” z pełnym optymizmem zaczął patrzeć na przyszłe stosunki polsko-sowieckie [6].

Jednak nigdy nie doszło do sformowania polskich jednostek. 17-go lipca (czasem, jak już wspomniałem, podaje się 16-ty, czasem 18-ty, ale data dziś nie podlega kwestii) wszelkie uzgodnienia zostały przez stronę sowiecką złamane. Jak wyglądał ten dzień w dotychczasowej oficjalnej historiografii? Przedstawiając rzecz w skrócie: w godzinach rannych „Wilk” został wezwany do sztabu sowieckiego, pod pozorem podpisania ostatecznej umowy, dotyczącej formowania polskich jednostek. Tam został aresztowany. Następnie jeden z sowieckich generałów udał się do Wołkorabiszek, do siedziby polskiego sztabu, gdzie polecił zwołać w godzinach wieczornych odprawę oficerów we wsi Bogusze. Odprawa zakończyła się aresztowaniem Polaków. Wyznaczona do osłony 7. Brygada spóźniła się na wyznaczone jej miejsce. W godzinach nocnych zaś zaczął się odwrót oddziałów AK do Puszczy Rudnickiej. Tyle w skrócie [7]. A jak ten dzień wyglądał faktycznie?

Decyzje dotyczące rozbrojenia AK zapadły w dowództwie sowieckim już 14 lipca, zgodnie z dyrektywą nr 220145 (była to dyrektywa z 14 lipca 1944 roku Kwatery Naczelnego Dowództwa, mówiąca o rozbrajaniu oddziałów AK na terytorium Litwy, zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainy [8]). Opracowano błyskawicznie (możliwe, iż korzystając z już istniejących szablonów) plan rozbrojenia oddziałów AK. Jego autorem był ppłk Kirijew, zastępca dowódcy oddziału operacyjnego 3 Frontu Białoruskiego. [9] Jako datę rozpoczęcia operacji wyznaczono dzień 18 lipca, godz. 4.00. Jako koordynator z ramienia NKWD do wykonania tego zadania przybył do pomocy marsz. Czerniachowskiemu gen. Iwan Sierow. [10] Innymi wysokimi oficerami bezpieczeństwa państwowego byli: komisarz bezpieczeństwa państwowego (generał major?) Iwan Tkaczenko - koordynujący współpracę pomiędzy jednostkami NKWD a oddziałami 3 Frontu Białoruskiego [11]; komisarz III rangi bezpieczeństwa państwowego, generał major Iwan Liuby - naczelnik wojsk NKWD ochrony tyłów 3 Frontu Białoruskiego; [12] generał major Boris Pawłowicz Sieriebriakow - szef Zarządu Wojsk Ochrony Zaplecza Frontu Białoruskiego (chodzi tu zapewne o całość frontów Białoruskich).[13]

W celu wykonania powziętych założeń strona sowiecka skoncentrowała w okolicach Wilna kilka dużych formacji NKWD, w ogólnej liczbie 12 tys. żołnierzy, w tym m.in.: dywizję wojsk wewnętrznych NKWD, jeden pułk i dwa bataliony NKWD oraz 4 oddziały ochrony pogranicza. Jednocześnie pod uwagę należy też brać jednostki 3 Frontu Białoruskiego, na którego terytorium operacyjnym cała akcja miała miejsce. Zapewne istotne znaczenie miała też współpraca z NKGB, sowiecką policją polityczną, która co prawda nie operowała w rejonie przyfrontowym, ale za to dysponowała danymi o polskim podziemiu jeszcze z poprzedniej okupacji (w marcu 1944 roku w Pawło-Posadzie utworzono grupę operacyjną NKGB-NKWD, mającą przygotować odtworzenie organów bezpieczeństwa państwowego LSRR [14]).

Jednocześnie strona sowiecka toczyła dalej rozmowy, kamuflując faktyczny ich cel. Żądane przez stronę sowiecką listy obsady przyszłych jednostek polskich, stać się miały wkrótce listami osób przeznaczonych do aresztowania. Wielką aktywność, nastawioną w tym momencie na obserwację, przejawiało NKWD (bądź już komórki NKGB), rozpracowując w mieście sporą część lokali konspiracyjnych (co nie było trudne, w sytuacji kiedy wchodziłi do nich akowcy z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu). Już 14 lipca rozpoczęto likwidację niektórych rozpoznanych wcześniej magazynów uzbrojenia AK. [15] Wg sowieckich dokumentów 14 lipca skonfiskowano dwa składy broni AK wśród których znajdowały się: 302 niemieckie ckm-y, 152 karabiny i 40 granatów (trochę trudno uwierzyć w rzetelność tych liczb, nawet biorąc pod uwagę iż polskie jednostki znacznie dozbroiły się w porzucona podczas odwrotu przez Niemców broń). [16]



Mjr Teodor Cetys  
„Sław”



gen. Iwan Sierow  
NKWD

Były to jednak tylko przygotowania. Główna akcja rozpoczęła się dopiero 17 lipca, aresztowaniem Komendanta Okręgu i jego Szefa Sztabu mjr Teodora Cetysa „Sława”, zaproszonych na rzekomą odprawę do budynku dowództwa Frontu Białoruskiego przy ul. Kościuszki 18 na Antokolu. [17] Wydarzenia tego dnia zostały zainicjowane jednak wcześniej.

W nocy z 16-go na 17-go lipca w sztabie w Wołkorabiszkach zakończono opracowywanie planu reorganizacyjnego polskich sił i domniemywać należy, iż natychmiast zaczęto wcielać go w życie. [18] Jeśli prace nad planem trwały już od 15 lipca (a potwierdzają to nie tylko liczne relacje ale i wspomniane depeche do Komendy Głównej), to ogólne zarysy, a zapewne także najważniejsze elementy tego planu opracowane były już 16-go. Zapewne tego właśnie dnia „Wilk” wraz ze sztabem wyznaczył punkty koncentracji oddziałów planowanej dywizji.

W oparciu o istniejące informacje dotyczące ram wymienionego planu przygotowanego przez sztab AK, sądzić należy iż 19 dywizja miała tworzyć się w 6 ośrodkach mobilizacyjnych. Ich liczba, podana także w sowieckich dokumentach, zgadza się ze zrekonstruowanym i znanym obecnie planem reorganizacyjnym (Z. Brodzikowskiego). 19 dywizja składać się miała bowiem z 4 pułków, każdy z nich powinien formować się w osobnym ośrodku. Jednocześnie nie można zapominać o batalionie pancerno-motorowym, który miał wejść w skład dywizji. To już 5 ośrodków. Szósty to zapewne punkt formowania się sztabu dywizji. Z pracy Koraba-Żebryka wynika, iż ośrodkiem tym miał być folwark Kuny (odległy od Wołkorabiszek w linii prostej o jakieś 4 kilometry). [19] Pozostałych nie znamy. Wyznaczenie nowych ośrodków koncentracji zaowocowało zapewne poleceniem dalszych przemieszczeń oddziałów. Można mówić chyba nawet o trzeciej koncentracji.

Takie założenie tłumaczy pewne nieścisłości, jakie do tej pory pojawiały się w literaturze. Jeśli bowiem założyć rozpoczęcie nowego przegrupowania sił polskich 17-go lipca, można także zaryzykować inne stwierdzenie. Może bowiem decyzję o odprawie dla oficerów sztab Komendy Okręgów podjął dzień wcześniej, a nie jak dotąd uważano dopiero 17-go lipca rano? W relacji S. Kiałki „Bolesława” widnieje fragment, odnośnie gościny „Wilka” i „Ludwika” (który miał pozostać w konspiracji, ale wobec, wydawałoby się, zmienionej sytuacji ujawnił się) w dowództwie sowieckim 16-go wieczorem. W nocy natomiast skończyły się wstępne prace sztabowe dotyczące reorganizacji wojsk polskich i tworzenia regularnych oddziałów [20]. Może właśnie wtedy zapadła

decyzja odnośnie Bogusz? Logiczne bowiem wydaje się zorganizowanie w takim przełomowym momencie odprawy dla oficerów przez dowódcę w celu osobistego poinformowania ich o stanie rozmów polsko-sowieckich, planie reorganizacji oddziałów, przydzielenia konkretnych stanowisk i przydziałów czy wreszcie podziękowania za dotychczasową służbę. Można też było poinformować wtedy o zakończeniu działalności AK na Kresach Północno-Wschodnich RP. Należy bowiem pamiętać, iż 16-go lipca 1944 roku ppłk Lubośław Krzeszowski (zgodnie z jego relacją) rozwiązał Armię Krajową na Wileńszczyźnie!!! [21] Jeśli ten fakt uzyska kiedyś potwierdzenie, to wskazuje on na wolę całkowitej reorganizacji polskich sił i faktyczne powstanie 16-go lipca regularnych jednostek Wojska Polskiego. Także ten fakt wymagał osobistego komentarza „Wilka”. Oficerowie otrzymali co prawda informacje o stanie rozmów polsko-sowieckich i polecenie objęcia nowych stanowisk w tworzącej się dywizji, ale były to tylko krótkie i suche rozkazy, bez słowa wyjaśnienia. Na 17-go lipca zarządzono przygotowanie przez przyszłą kadre oficerską propozycji dotyczących obsady dowództwa podległych im pododdziałów [22]. Wyznaczona odprawa byłaby świetnym miejscem do przekazania przygotowanych list.



ppłk Lubośław Krzeszowski  
'ludwik'



por. Wilhelm Tupikowski  
„Wilhelm”

„Wilk” mógłby też wtedy wydać rozkazy nakazujące przygotowanie oddziałów do przeglądu w dniu 17-lipca. Już 16-go lipca 1944 roku wyruszył oddział wydzielonego z 7. Brygady „Wilhelma” w kierunku Bogusz, możliwe, iż z poleceniem osłony planowanej odprawy. Do Bogusz oficerowie przyjechali we wcześniejszych godzinach niż

planowany termin odprawy (niektóre relacje potwierdzają fakt, iż oficerowie „kręcili” się tam już od południa). Mogła to być m.in. wizytacja miejsca przyszłej odprawy przez oficerów sztabu. Wiadomo, iż 17-go lipca rano 7. Brygada „Wilhelma” ruszyła w kierunku Bogusz. Ponieważ jej zadaniem nie była osłona planowanej tam odprawy (do tego celu służyć miał wydzielony z Brygady wspomniany wyżej oddział) przyjąć należy, iż chodziło o zajęcie nowego miejsca pobytu. Zabrano z sobą tabory, ostatecznie opuszczając dotychczasowe miejsce pobytu w Sorok-Tatarach. [23] W 3 Zgrupowaniu Partyzanckim zaś w godzinach popołudniowych 17-go lipca na apelu ogłoszono szczegóły reorganizacji. I tak np. 12. Brygada miała stać się II batalionem 86 pp. Jednocześnie dowództwo Zgrupowania z mjr Dębickim „Jarema” na czele przeprowadziło lustrację podległych im oddziałów. Przecwiczone elementy musztry. Zaczęto przygotowywać się do przeglądu, który miał być prowadzony przez „Wilka”. Żołnierze zaczęli „czuć” nadchodzącą zmianę w ich statusie. Mieli stać się żołnierzami regularnej armii. [24] O przenoszeniu siedzib Brygad do wyznaczonych rozkazami punktów wspominają też inne relacje. [25] Zaczęto także sporządzać imienne listy oficerów i żołnierzy, jako podstawę późniejszej ewidencji wojskowej. Warto również spojrzeć na relację ppłk J.Szlaskiego „Prawdźica” (zamieszczoną choćby u Erdmana), w której zwalnia się on z odprawy rano, po całonocnym marszu, u ppłk A.Szydłowskiego „Poleszuka”. [26] Jeśli odprawa miałaby być wyznaczona po południu 17-go lipca, to „Poleszuk” był już wtedy aresztowany. Także wyrażona od razu zgoda „Wilka” (piszę o tym dalej) na sowiecką propozycję odprawy z podaniem jej miejsca i terminu, a na to wskazują sowieckie dokumenty, nasuwa przypuszczenie, iż „Wilk” bądź liczył się z takim żądaniem, bądź też „skorzystał z okazji” i połączył obie odprawy w jedną. Najpierw chciał przeprowadzić własną część, a następnie po przybyciu sowieckich gości uczynić ją bardziej oficjalnym wydarzeniem (to także tłumaczyłoby spóźnienie się Sowietów - piszę o tym dalej). Te i inne przykłady mogą wskazywać na poprawność tezy o wyznaczeniu terminu odprawy dla oficerów i przeglądu wojsk jeszcze dnia 16-go lipca.

Korab-Żebryk w swoim opracowaniu podaje, iż już 16-go lipca został zapoznany w sztabie I Zgrupowania z planami reorganizacyjnymi, a dokładnie z „całością rozkazu organizacyjnego”. [27] 16-go lipca rozkazy więc już były. Nie były to jeszcze sprecyzowane detale, pełny rozkaz organizacyjny (jak wskazywać może określenie „całości rozkazu”), a zapewne tylko wspomniany wyżej domniemany rozkaz o wyznaczeniu

nowych miejsc koncentracji, gdyż w tej samej pozycji Żebryk podaje fragment relacji por. Józefa Ciecierskiego „Rokity”. „Rokita” wspomina, iż „Wilk” zamierzał wydać rozkaz dla wszystkich podległych mu sił dnia 17-go lipca rano i pisał go długo w nocy. Zapewne był to rozkaz szczegółowo omawiający opracowane przez sztab zadania, które stawiał właśnie kończony plan reorganizacyjny. Jest to moim zdaniem bardziej prawdopodobne. Może właśnie ten rozkaz miał być odczytany na wspomnianej odprawie? Trudno dziś to jednak jednoznacznie osądzić. Brak jest relacji bądź innych dokumentów, jednoznacznie to potwierdzających. Przyjmuję jednak ten wariant faktograficzny jako możliwy i prawdopodobny.

Po wydaniu domniemanego rozkazu-rokazów (reorganizacyjnego i o odprawie w Boguszach) 17-go lipca wczesnym rankiem, wg Erdmana około 8.00, wg innych relacji później ale na pewno przed godz. 10.00, [28] komendant „Wilk” został w trybie nagłym wezwany, za pośrednictwem sowieckiego oficera łącznikowego płk Kałmykowa (wg J.Erdmana był nim płk Nikołajew), na spotkanie z dowódcą 3 Frontu Białoruskiego. Czy tak było rzeczywiście? Trudno sądzić, iż „Wilk” bez oporów (nawet przy całym swoim optymizmie) zgodziłby się udać do Wilna na wezwanie sowieckiego generała. Była to zapewne prośba bądź propozycja, co najwyżej podana w formie alarmującej. Możliwe też, iż „Wilk” po wcześniejszych rozmowach spodziewał się tego spotkania, czekał zaś tylko na wyznaczenie terminu. Taką zresztą wersję wydarzeń podaje Korab-Żebryk. Oficjalnym powodem spotkania była chęć podpisania przez obie strony porozumienia o organizowaniu na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie korpusu Wojska Polskiego. [29]

Na spotkanie to „Wilk” udał się w towarzystwie szefa sztabu kpt. Teodora Cetysa „Sława” oraz swojego adiutanta ppor. Eryka Budzynskiego „Brankarda”. Zabrana została także dokumentacja sztabowa dotycząca formowania polskiej jednostki. Wyruszyli „służbowym” samochodem, Mercedesem, oznaczonym biało-czerwonym proporczykiem. Samochód prowadził plutonowy Mieczysław Matuszczak „Zabój”. Ze względu na rzekomy pośpiech, oficer sowiecki w sposób nagły zaproponował pozostawienie eskorty polskiej. Sprawować ją miał oddział kawalerii z ORKO. „Wilk” przystał na tę propozycję (dziwi tutaj fakt przystania poruszania się po dalekiej w końcu drodze bez jakiegokolwiek obstawy - w terenie spotkać można było jeszcze grupy niemieckich maruderów, chyba że oficer sowiecki przyjechał z własną eskortą). Oficjalnym celem była kwatera dowódcy frontu w budynku przy

ul.Kościuszki 18. W rzeczywistości samochód z polskimi oficerami został poprowadzony do budynku sąsiedniego, piętrowego „pałacyku” z kolumnkami przy ganku, w którym mieścił się sztab NKWD Frontu (ul. Kościuszki 16 [30]).

Co wydarzyło się dalej? Według nielicznych relacji, w tym zachowanych strzępów relacji kpt. Cetysa, „Wilk” i „Sław” zostali wprowadzeni przez oficera łącznikowego do pokoju, w którym rzekomo miały odbyć się obrady polsko-sowieckie. Ppor. „Brankard” pozostał zaś z kierowcą przy samochodzie. Oficerowie polscy po wejściu do środka spotkali się z jakimś, nieznanym wcześniej „Wilkowi” z poprzednich kontaktów, generałem i jego otoczeniem (byli to oficerowie, możliwe, iż wśród nich byli także generałowie). Wszelkie dane wskazują, iż był to gen. I. Sierow. Po zajęciu wskazanych miejsc, rozmowę rozpoczął „Wilk” referując stan przygotowań polskich do tworzenia 19 dywizji piechoty. Chwilę po tym sowiecki generał przerwał monolog „Wilka” i wystąpił z oświadczeniem, że „żadnych rozmów nie będzie” i że polscy oficerowie zostaną rozbrojeni. Wywołało to gwałtowne gesty ze strony polskiej. „Wilk” zerwał się z krzesła i wykrzyknął: „W imieniu Rzeczypospolitej protestuję” zaś „Sław” chwycił za pistolet. Jednak przewaga ogniowa (do sali w tym momencie wpadło kilku wartowników z bronią automatyczną) oraz beznadziejność gestu obrony były oczywiste. Obaj oficerowie zostali rozbrojeni i poddani osobistej rewizji, w celu pozbawienia ich ewentualnej pozostałej broni. Następnie zostali sprowadzeni do piwnicy, gdzie zamknięto ich w oddzielnych pomieszczeniach. Przed nimi ustawiono wartowników. [31] Przyjąć należy iż aresztowanie nastąpiło najpóźniej niedługo po godzinie 11.00 (sumując najpóźniejszy termin wyjazdu z Wołkorabiszek, odległych o około 30 km i drogę do Wilna). Czy rzeczywiście tak to się odbyło. Częściowo tę wersję potwierdzają dokumenty sowieckie (m.in. o wyciągnięciu broni przez „Sława”). Jednak popatrzmy dalej.

Kolejnym problemem jest bowiem poruszana już sprawa wyznaczenia terminu odprawy dla oficerów w Boguszach. Zdecydowana większość opracowań i relacji podaje, iż sama odprawa i jej termin wyznaczone zostały w godzinach przedpołudniowych 17-go lipca. Podobnie potwierdzają to dokumenty sowieckie: „... interesowaliśmy się także jego [„Wilka”] kadrą oficerską i zaproponowaliśmy odprawę wszystkich dowódców pułków, ich zastępców i szefów sztabu. Także z tym „Wilk” się zgodził i wydał odpowiedni rozkaz w tych sprawach

oficerowi łącznikowemu, który natychmiast wyjechał do swego sztabu.” [32]

Ten fragment, pochodzący ze źródeł sowieckich (raport z 17-go lipca 1944 roku), nieco zmienia obraz wizyty „Wilka” i „Sława” w siedzibie NKWD. Wbrew bowiem relacji kpt. Cetysa, musiało dojść na początku spotkania do wymiany zdań z przebywającymi w pomieszczeniu sowieckimi oficerami. Wtedy to najprawdopodobniej „Wilk” został poproszony o zorganizowanie odprawy dla oficerów, na co wyraził zgodę. Inny fragment wspomnianego dokumentu mówi też o chęci otrzymaniu przez Sowietów informacji odnośnie zdolności bojowej polskich sił i ich rozlokowania. „Wilk” przekazał stronie sowieckiej także te informacje i zgodził się na wizytację polskich jednostek przez sowieckich oficerów. Z tymi rozkazami wysłany został do Wołkorabiszek por. „Brankard” [33]. Dopiero po jego odjeździe doszło zapewne do wspomnianego wyżej aresztowania obu polskich oficerów.

Z powyższym rozkazem, jak już wspomniałem, został wysłany do oddziałów adiutant ppor. „Brankard”. Towarzyszyć mu miał sowiecki generał, który zamierzał od razu zwizytować 6. Brygadę stacjonującą w Wołkorabiszkach i zapoznać się z jej stanem organizacyjnym. Możliwe, iż razem z nimi pojechał sowiecki podpułkownik. [34] Wyruszone w teren sowieckim transportem, gdyż samochód „Wilka” wraz z kierowcą pozostał na dziedzińcu. W tym samym czasie w willi rozgrywały się wspomniane wyżej dramatyczne wydarzenia.

Przyjazd „Brankarda” od Wołkorabiszek nastąpił na pewno po godz. 11.00 (według Erdmana było to około 14.00, wg Borodziejewicza około południa - możliwe, iż wynika to m.in. ze wspomnianej wyżej różnicy czasowej). Generałem, przybyłym do Wołkorabiszek był najprawdopodobniej generał NKWD, wskazuje na to umundurowanie generała, a w szczególności charakterystyczny dla formacji NKWD zielony otok czapki. [35] Ppor. „Brankard” przekazał otrzymane rozkazy o odprawie w Boguszach najstarszemu wtedy stopniem w sztabie oficerowi ppłk Izydorowi Blumskiemu „Strychańskiemu” szefowi operacyjnemu w sztabie Dowództwa Oddziałów Partyzanckich w Polu.

Tymczasem 6. Brygada została poderwana do przeglądu przez jej dowódcę mjr Koprowskiego „Konara”. Po krótkiej wizytacji, sowiecki oficer poinformował żołnierzy o odprawie, jak miała odbyć się w Boguszach. Na zakończenie zaś zaproponował uregulowanie zegarków, według czasu sowieckiego.

Po zakończonej wizycie w Wołkorabiszkach sowiecki generał zaprosił do „toczących się rozmów innych polskich oficerów” [36]. Akurat pod koniec przeglądu dotarli do Wołkorabiszek ppłk Lubosław Krzeszowski „Ludwik” i ppłk Adam Szydłowski „Poleszuk”. Okazali oni gotowość udania się do Wilna. Świeżo przybyli z terenu do sztabu i mieli istotne sprawy organizacyjne do omówienia z „Wilkiem”. Wraz z nimi, jako oficer łącznikowy wrócił ppor. „Brankard”. Prawdopodobnie wizytacja zakończyła się przed godziną 15.00, choć wg ppor. Budzyńskiego „Brankarda” powrót do Wilna rozpoczął się około 16.00. Polscy oficerowie nie skorzystali z sowieckiego transportu. Według relacji „Brankarda” samochód z Polakami ( należący do „Poleszuka” - marki Opel) prowadził kpr. Jakubowski „Sarna”.



ppłk Adam Szydłowski  
„Strycharski”



ppłk Izydor Blumski  
„Poleszuk”

Zaraz po przybyciu do pałacyku powtórzyła się scena z przedpołudnia i „Ludwik” wraz z „Poleszukiem” zostali rozbrojeni i umieszczeni w osobnych pomieszczeniach w piwnicy. Po godzinie oczekiwania również ppor. „Brankard” został zaproszony do środka pałacyku, pod pozorem „obiadu” i także został rozbrojony. Domniemywać tylko należy, iż polscy kierowcy w tym samym czasie podzielili los przełożonych. [37]

Odprawa dowódców Brygad Partyzanckich, która miała odbyć się w miejscowości Bogusze wyznaczona została na pewno na wczesne godziny wieczorne. Wyznaczona godzina odprawy różni się w wielu relacjach. Najwcześniejszą podaje W. Borodziejewicz - jako godz. 17.00. [38] Według innych źródeł odprawa rozpocząć się miała o 18.00. [39] Ja przychyliam się bardziej ku tej późniejszej godzinie. Potwierdzają ją bowiem źródła

sowieckie. Mówią one co prawda o godz. 20.00 ale trzeba wziąć pod uwagę różnicę czasu i spóźnienie strony sowieckiej (bądź planowany późniejszy przyjazd). [40] Także ewentualny wyjazd sowieckich gości z Wołkorabiszek około 15.00, czy nawet 16.00, potwierdza tezę o późniejszym terminie odprawy. Dopiero po nim „Strychański” rozesłał informacje o terminie odprawy. Trudno zaś sądzić, aby na przygotowanie odprawy dano tylko godzinę.

Po odjeździe sowieckiego generała ppłk Izydor Blumski „Strychański”, wydał polecenie jak najszybszego powiadomienia o odprawie wszystkich dowódców Brygad. Przyjmując wersję o wcześniejszym ustaleniu miejsca odprawy, było to tylko uzupełnienie gotowego rozkazu o termin. Erdman w swojej pozycji podaje także, iż w rozkazie wzywającym do Bogusz znalazło się polecenie przestrzegania regulaminowego stroju. Należało pozbyć się wszelkich ozdób (np. apaszek), zbędnej broni (granatów, broni maszynowej) i naszyć odpowiednie dystynkcje. Odprawa miała dotyczyć wszystkich dowódców Brygad Wileńskich, batalionów nowogródzkich i dowódców Zgrupowań. Zapewne także w rozkazie znalazło się stwierdzenie, iż podczas odprawy dojdzie do wizytacji sowieckich władz wojskowych. W wielu relacjach mówi się także o wzmiance, iż niektórzy polscy dowódcy mieliby otrzymać sowieckie odznaczenia. [41]

Rozesłano natychmiast łączników (dla przyspieszenia, głównie konno bądź na rowerach). Łącznicy dotarli do wszystkich oddziałów wileńskich i nowogródzkich w czasie pozwalającym na punktualne przybycie do Bogusz. Przekazali w ich dowództwach wspomniany rozkaz. Jednak w wielu przypadkach dowódcy Brygad czy batalionów nowogródzkich uznali, iż polecenia nie wykonają. Mjr Czesław Dębicki „Jarema” postanowił świadomie spóźnić się na odprawę, większość dowódców nowogródzkich podjęło taką samą decyzję. Mjr Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz” przybył co prawda na odprawę, ale po minięciu wyznaczonego terminu odjechał z powrotem. Jest to bardzo symptomatyczne. Zakwestionowano bowiem rozkaz przełożonego. Trudno wyjaśnić ten niemal powszechny bojkot (głównie nowogródzian). Zakrawa to niemal na bunt. W końcu otrzymano polecenie dowódcy. Jedynym logicznym wytłumaczeniem jest obawa prowokacji ze strony sowieckiej. Na wieść o wzięciu udziału w odprawie sowieckich oficjeli i wobec ciągłej obserwacji ze strony stacjonujących w pobliżu wojsk Armii Czerwonej, górę na dyscypliną brała partyzancka czujność. Tym bardziej więc rozumiała jest chęć „Wilka” zorganizowania odprawy, w celu

rozwiązania obaw podległych mu oficerów. Jest to dodatkowy argument za wcześniejszym wyznaczeniem terminu odprawy, wcześniejszym niż ranne uzgodnienie z sowieckimi generałami. Jednocześnie „Strychański” zadbał o zabezpieczenie miejsca odprawy. [42]

Pierwotnie ubezpieczeniem odprawy (według znanych dotąd wersji) miała zająć się 6. Brygada „Konara” stacjonująca w Wołkorabiszkach. Jak pisze W. Borodziejewicz w swojej pozycji o 6. Brygadzie: „Tońko” (por. Adam Boryczko) ustosunkował się do tej sugestii negatywnie. Było jego zdaniem już zbyt późno, aby zdążyć z zaalarmowaniem żołnierzy i doprowadzeniem ich do celu przed godz. 17.00. Bogusze były odległe od Wołkorabiszek o 6-7 km i rozkazu takiej brygada nie byłaby w stanie wykonać.”

Relacja ta brzmi zastanawiająco. Bowiem nawet przyjmując godz. 17.00 jako początek odprawy, moment otrzymania rozkazu „Wilka” datować należy nawet na godz. 11.00, a ostatecznie na 14.00. Było więc aż nadto czasu, aby poderwać Brygadę (w zasadzie wystarczyłyby 2-3 plutony) w tempie zwykłym, nawet nie alarmowym i wysłać o dwie godziny spokojnego marszu. Dziwi też fakt podjęcia decyzji odmownej (przy okazji: sugestia „Strychańskiego” a nie rozkaz!) przez „Tońka”, występującego jako zastępca „Konara”. Trudno wyjaśnić dlaczego nie uczynił tego osobiście „Konar”, był przecież na miejscu. [43]

Zastanawiającym jest też fakt niewykorzystania do osłony odprawy Oddziału Rozpoznawczego Komendanta Okręgu, który także stacjonował w Wołkorabiszkach. Oddział liczący około 150 żołnierzy, dobrze uzbrojony, mobilny (był to oddział kawalerii). Nawet biorąc pod uwagę wysłanie dwóch patroli w teren (o czym mówią relacje Urbankiewicza czy Kłosińskiego), na pewno pozostało więcej niż 50 żołnierzy, którzy mogli wymienić bądź wesprzeć osłonę planowanej odprawy. Oddział ten zresztą wykonywał dotąd akcje osłonowe (m.in. jako eskorta „Wilka”). [44] Nie wzięcie więc go pod uwagę jest zastanawiające.

Tłumaczyć to można albo rzeczywistym odprężeniem w polskich szeregach (nie męczyć dodatkowo „chłopaków”) - moim zdaniem wątpliwe, albo odwrotnie - nieufnością co do intencji sojusznika (lepiej zostawić Brygadę do obrony sztabu a na obstawę wysłać inny oddział). Albo też trzeci sposób - ubezpieczenie odprawy już było wyznaczone, należało je tylko poinformować o zmianach jakie zaszły w organizacji spotkania.

Wg Borodziejewicza w związku z odmową „Tońka” ppłk „Strychański” wydał pisemny rozkaz 7. Brygadzie pod dowództwem por.

Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma”, ubezpieczenia Bogusz. Świadkiem pisania tego rozkazu przez „Strychańskiego” był „Tońko”. [45] Może jednak był to rozkaz informujący o przybyciu na miejsce odprawy oficerów sowieckich i w związku z tym nakazujący ukrycie się polskich żołnierzy z oddziału ubezpieczającego aby nie stwarzać atmosfery nieufności. Taką wersję potwierdza relacja J. Bohdanowicza (pisze o niej dalej). [46]

Odprawa zaplanowana została na małej łączce, ogrodzonej chruścianym płotem, leżącej na tyłach murowanej szkoły wysuniętej na północ od osiedla Bogusze. Oficerowie zaczęli zbierać się na polanie, wg niektórych relacji już od południa. [47] Większość jednak stawiała się tam w godzinach popołudniowych.

Na polanie, około godz. 18.00 (19.00 czasu moskiewskiego), znajdowali się:

1. mjr dypl. Mieczysław Potocki „Węgielny”,
2. mjr Czesław Makowski „Wiesław”,
3. mjr Franciszek Koprowski „Konar”,
4. mjr Kazimierz Radzikowski „Dąbek”,
5. kpt. Edward Gapik „Roland”,
6. kpt. Jan Kopka „Grabowiecki”,
7. kpt. Aleksander Wasilewski ps. „Olesiński”,
8. kpt. Bolesław Zagórny „Jan”,
9. kpt. Gracjan Fróg „Szczerbiec”,
10. kpt. Longin Wojciechowski „Ronin”,
11. kpt. Ludwik Fortuna „Siła”,
12. kpt. Władysław Szubert „Wład”,
13. por. Borys Sztark „Ptasznik”,
14. por. Jerzy Łozinski „Jerzy”,
15. por. Witold Kiewlicz „Wujek”
16. por. Witold Kisiel „Światłodycz”
17. ppor. Henryk Borowski „Trzmiel”
18. ppor. Roman Żebryk „Korab”,
19. ppor. czasu wojny Władysław Kwieciński „Fox”
20. pdchor. Albin Palczewski „Kot”
21. pdchor. Czesław Plejewski „Mieczysław”
22. pdchor. Dobiesław Smoliński „Dobek”
23. pdchor. Stanisław Górski
24. sierż. Antoni Szyszka „Sosna” . [48]

Według źródeł sowieckich na polance zebrano się i zostało aresztowanych 26 oficerów (odliczając por. Łozińskiego i ppor. Borowskiego, którzy wcześniej się oddalili) w tym 9 dowódców brygad, 12 dowódców oddziałów i 5 oficerów sztabowych. [49] W podanym wyżej zestawieniu brakuje więc czterech nazwisk. Ich uzupełnienie będzie bez wątplenia cenne. Możliwe, iż są to osoby aresztowane bądź po odprawie (do Bogusza przybyli podczas zajścia m.in. pchor. Ryszard Damrosz „Niedźwiedź” z UBK, ks. Mieczysław Suwała „Oro” także z UBK) lub też byli to żołnierze lub podoficerowie, którzy przybyli na odprawę wraz ze swoimi dowódcami (jako ochrona, asysta?). Jednym z nich był kpr. Bohdan Tyman „Mały” z 6. Brygady [50]. Znając bowiem stan wiedzy Sowietów w tym okresie nie przywiązywałbym wagi do podanych przez nich stanowisk czy stopni, ale bardziej do liczby aresztowanych.

Wiadomo z grubsza, dzięki relacji R. Koraba-Żebryka, jaki przebieg miała odprawa. Po jakimś czasie oczekiwania (należy uznać, iż było to później niż wyznaczony termin, przypuszczalnie 18.30) czekający na polanie oficerowie zaczęli niecierpliwie się nieobecnością „Wilka” i sowieckich oficerów. Spóźnienie Sowietów potwierdzają liczne źródła.

Ostatecznie do Bogusza przybyły ciężarówki sowieckie prawdopodobnie z kompanią (około 150 żołnierzy) wojsk NKWD (zielone otoki czapek). Oficerowie polscy wybrali mjr Radzikowskiego „Dąbka” jako oficera sprawującego komendę nad zebraniem. Zarządził on, na widok zbliżających się ciężarówek, zbiórkę w szeregu, zapewne według starszeństwa.

Po przyjeździe, z ciężarówek wysypali się NKWD-ziści, otaczając szybko polanę z trzech stron, zostawiając nie obstawioną stronę osiedla Bogusze. Ustawili się frontem do polany, markując ubezpieczenie miejsca odprawy. Dziś uwagę zwraca fakt ustawienia się przodem do oficerów, jakby z tej strony spodziewano się zagrożenia, w tamtym momencie jednak nie zwrócono na to uwagi. [51] Jednocześnie, kilkadziesiąt metrów w przód, na okoliczne pola, wysunięte zostały przez NKWD posterunki z ciężką bronią maszynową. Według relacji J. Bohdanowicza „Czortka” w pobliżu osady znalazło się także kilka sowieckich czołgów, przy czym znajdowały się one tam zapewne od dłuższego czasu, gdyż żadna inna relacja nie potwierdza przyjazdu czołgów w tym okresie. [52]

Sowieccy żołnierze byli dowodzeni przez oficera NKWD w randze pułkownika, któremu mjr „Dąbek” zameldował o gotowości polskich oficerów do odprawy. W tym momencie zaszedł istotny incydent. Dwaj oficerowie polskiego wywiadu, por. Łoziński „Jerzy” i ppor. Borowski

„Trzmiel” zapewne zorientowali się w sytuacji, bądź uznali swoją obecność w miejscu obstawionym przez NKWD za nieuzasadnioną. Dlatego wyszli z szyku, i bez słowa wyjaśnienia zaczęli iść w kierunku traktu Bogusze-Turgiele, przechodząc przez kordon wojsk sowieckich. Nie napotkali oporu. Jedynie sowiecki pułkownik zaprotestował, zwracając uwagę „Dąbkowi” na „niestosowność” zachowania się polskich oficerów. Jednak wobec braku reakcji ze strony polskiej, nie interweniował. Zapewne bez rozkazów z góry obecny sowiecki dowódca nie chciał rozpoczynać przedwczesnej akcji. [53]

Wkrótce do zebranych na polanie osób zbliżyła się kolejna ciężarówka. Było to około 18.45 (według czasu sowieckiego 19.45). Wsiadł z niej, w asyście uzbrojonych żołnierzy sowiecki generał, z czapką z czerwonym otokiem (oznaczający służbę w NKGB). Na widok zbliżających się oficjeli, mjr „Dąbek” poderwał oficerów na baczność, deklarując gotowość do odprawy. W tym momencie ze strony sowieckiej, bodaj ze strony wymienionego wyżej pułkownika, padło stwierdzenie, iż odprawa z udziałem dowódcy frontu nie może być przeprowadzona w gronie uzbrojonych polskich oficerów i jednocześnie poprosił on o odłożenie broni. Dopiero te żądanie otworzyło oczy polskiej stronie.

Mjr Radzikowski „Dąbek” zaprotestował, oświadczając iż „Polscy oficerowie broni nie oddadzą”. Mimo prób dalszej perswazji ze strony sowieckiej Polacy zrozumieli tragizm sytuacji w jakiej się znaleźli i kategorycznie odmówili złożenia broni. Mjr „Dąbek” zarządził nawet odwrót grupy oficerów w kierunku osiedla, zarządzając pełną gotowość do obrony. Do wymiany zdań włączył się nagle przybyły generał, nakazując kategorycznie natychmiastowe złożenie broni. Dla udokumentowania powagi sytuacji, żołnierze NKWD rozstąpili się, tworząc pole ostrzału dla żołnierzy pozostających przy ciężarówkach. W relacjach polskich co prawda nie ma bezpośredniej, słownej groźby użycia broni przez NKWD-zistów, ale potwierdzenie takiej groźby znajduje się z kolei w dokumentach sowieckich. [54]

W powstałym polu ostrzału pozostali tylko polscy oficerowie. Krótka chwila wahania ze strony polskiej tylko spotęgowała groźbę sytuacji. Dopiero rozkaz mjr „Dąbka” (wg relacji Żebryka spowodowany nerwowym załamaniem się części oficerów) przerwał impas. Na jego komendę broń została złożona. Następnie polscy oficerowie zostali zrewidowani, załadowani na ciężarówki i w pozycji leżącej, pod silną eskortą wywiezieni do Wilna. Tam zostali osadzeni w więzieniu na Łukiszkach. Cała akcja skończyła się najpóźniej około godz. 20.00.

Jak wyglądało zabezpieczenie miejsca odprawy? Tutaj natykamy się na jeszcze większą zagadkę.

Operacja w Boguszach zakończyła się w zasadzie pełnym powodzeniem strony sowieckiej (nie licząc wymknięcia się dwóch polskich oficerów), pomimo próby zabezpieczenia miejsca odprawy przez oddział 7. Brygady Partyzanckiej pod dowództwem por. Wilhelma Tupikowskiego. Wiele relacji stwierdza, iż Brygada nie doszła na miejsce odprawy, spóźniając się, bądź też, iż doszła ale nie zareagowała na rozgrywające się wypadki. Dostępna relacja Janusza Bohdanowicza "Czortka"(56] omawia dość dokładnie wydarzenia, jakie zaszły tego dnia po stronie osłaniającej Brygady, wyjaśniając wątpliwości..

Według "Czortka", por. Tupikowski "Wilhelm" wyruszył dzień przed odprawą, popołudniem, w kierunku Bogusz na czele specjalnie wydzielonego z Brygady oddziału. Pomijając nieścisłość w datowaniu J. Bohdanowicza (bardzo charakterystyczną dla większości relacji tego okresu) ustalającą w zasadzie odprawę na 18 lipca, zastanawiający jest fakt dużego odstępu czasu, jaki zaistniał pomiędzy wyruszeniem wydzielonego z Brygady oddziału (był to pluton specjalny złożony z 5 drużyn), a terminem odprawy. O odprawie bowiem dowiedziano się (trzymając się dotychczasowych opracowań, pomijając moje dotychczasowe przypuszczenia) najwcześniej około godz. 11.00 17-go lipca. Nim rozkaz osłony dotarł do 7. Brygady musiał minąć kolejny okres czasu. Nie wcześniej więc niż w południe 17-go "Wilhelm" mógł dowiedzieć się o czekającym go zadaniu.

Tymczasem J. Bohdanowicz w swojej relacji podaje, iż oddział wydzielony z 7. Brygady wędrował niemal całą noc, aby przybyć nad ranem do Bogusz. „Wilhelm” wydał rozkaz bardzo dokładnego ukrycia się i nie zdradzania pozycji. Jednocześnie prowadził ciągłą obserwację osady. Jeśli relację tę uznać za wiarygodną (a nie ma podstaw by podważać jej rzetelność – nie są bowiem znane żadne inne relacje) jej wytłumaczenie może być dwojakie. Albo "Wilhelm" otrzymał dzień wcześniej rozkaz ubezpieczenia Bogusz, bowiem odbyć miało się tam wspomniana wcześniej odprawa reorganizacyjna „Wilka” z podległymi mu oficerami, albo był to, także już wspomniany, ruch w ramach koncentracji oddziałów w przewidzianej reorganizacji sił polskich do 19 dywizji. Dlaczego w takim razie oddział ukrywał swoją obecność? Nie można w końcu wykluczyć błędności relacji, co przy długim okresie czasu, jaki zaistniał do jej spisania, jest w pełni zrozumiałe.

Po przybyciu na miejsce, por „Wilhelm” nakazał bardzo dokładne ukrycie się w pobliskim gęstym zagajniku. Od zabudowań dzieliło żołnierzy jakieś 200-300 metrów. [57] Oddział mógł odpocząć, jednak bez prawa rozbierania się. Pozostawał więc w stanie gotowości bojowej. W trakcie odpoczynku, żołnierze zostali poinformowani o wyznaczonym im zadaniu. Mieli być ochroną odprawy polskich dowódców. Trudno, jak już wspomniałem, uściślić, czy było to zadanie pierwotne, czy taki rozkaz dotarł do oddziału dopiero popołudniu. Możliwe, iż był to wspomniany wyżej rozkaz „Strychańskiego”.

Wiadomo z relacji o paru godzinach oczekiwania. Po pewnym czasie, można przyjąć na podstawie innych źródeł, iż około godz. 18.45, „Wilhelm” poderwał oddział, uformował tyralierę i z bronią gotową do strzału, zaczął przesuwać się w kierunku Bogusz. Podczas tego marszu, usłyszano silniki samochodowe w osadzie. Niemal natychmiast też natknięto się na gniazda karabinów maszynowych, które jednak minięto bez konfliktu. W tym momencie do posuwającej się wciąż w kierunku Bogusz tyraliery, podjechał konno oficer sowiecki, nakazując wstrzymanie się od ewentualnej wymiany ognia. Nastąpiła gwałtowna wymiana zdań pomiędzy „Wilhelmem” a oficerem sowieckim, jak stwierdza „Czortek” – „w języku nieparlamentarnym”.

W tym momencie żołnierze usłyszeli ponownie silniki ciężarówek, a sowieccy żołnierze otrzymali rozkaz zwinięcia swoich posterunków i wycofania się w kierunku drogi. W tymże momencie także „Wilhelm” wydał rozkaz zwinięcia szyku i wycofania się w kolumnie w kierunku samego osiedla Bogusze. Następnie oddział ruszył w kierunku Puszczy Rudnickiej, napotykając po drodze resztę Brygady z taborami (przemieszczała się w kierunku nowego punktu postoju, związanego z reorganizacją). Dalej już wspólnie kontynuowano marsz całej brygady w kierunku Puszczy Rudnickiej, który trwał do bardzo późnego wieczora, kiedy to w lesie koło wsi Pielokance ogłoszono postój i nocleg. Rano nastąpiło rozbrowienie oddziału. [58] Wersję „Czortka” potwierdzają także pośrednio inne opracowania i relacje. [59]

Wiść o rozbrowieniu oficerów w Boguszach rozeszła się błyskawicznie. Do pozostałych w Wołkorabiszkach oficerów dotarła ona pierwotnie za pośrednictwem dwóch oficerów, którym w sztabie udało się ujść - por. Łozińskiego „Jerzego” i ppor. Borowskiego „Trzmiela”. Dotarli oni do sztabu konno, wykorzystując pasące się na pobliskich łąkach wierzchowce aresztowanych oficerów. [60] Licząc odległość dzielącą Bogusze od Wołkorabiszek na 7 kilometrów (5 km w linii prostej) i

przyjmując iż oficerowie ci obserwowali do końca losy kolegów w Boguszach, a następnie konno udali się do Wołkorabiszek, można przyjąć, iż sztab został zaalarmowany najpóźniej około godz. 19.30(depesza wysłana przez „Strychańskiego” do Komendy Głównej pochodzi sprzed godziny 20.00). [61] Wg Koraba-Żebryka, „Strychański” został powiadomiony pierwotnie przez „Jarekę”, jednak trudno dziś ten problem rozwikłać. Wkrótce pierwsze te informacje potwierdził ordynans mjr Koprowskiego „Konara”, który także przyjechał do Wołkorabiszek na koniu. [62]

Najstarszym stopniem w sztabie był wtedy ppłk Izydor Blumski „Strychański”, który też przyjął meldunki. Natychmiast na jego polecenie por. Boryczka „Tońko” zarządził alarm w stacjonującej we wsi 6. Brygadzie, nakazując zajęcie stanowisk bojowych. Mija się z prawdą twierdzenie, iż od razu zarządzono odwrót Brygady do Puszczy Rudnickiej. Odwrót zarządzono dopiero po odczytaniu rozkazu ppłk „Strychańskiego”, ale o zmierzchu. W tym okresie zapewne było to po 22.00. [63] Ponad dwie godziny poświęcono więc w sztabie na zebranie pełniejszych wiadomości, ustalenie planu dalszego działania i załadowanie najważniejszego sprzętu kancelaryjnego (w tym archiwum Okręgu) na tabory. Możliwe, iż wtedy też uzyskano jakieś wiadomości o aresztowaniu „Wilka” i innych oficerów w Wilnie. Pierwszą czynnością zaś „Strychańskiego” było poinformowanie Komendy Głównej o zaistniałej sytuacji. Niezwłocznie (z nagłówka wynika, iż było to pomiędzy 18.00 a 20.00) nakazał nadanie depeszy następującej treści:

“ (...) W dniu 17.07. podstępnie Sztab Okręgu Nowogródek i Wilno aresztowany. Oddziały AK w sile około sześć tysięcy w marszu na Puszcę Rudnicką, gdzie przyjmujemy walkę. „Strychański”, płk.” [64]

Jednak meldunek ten został wysłany dopiero nad ranem, ponieważ wcześniej warunki atmosferyczne uniemożliwiały nadanie wiadomości. [65]

Następnie zaś opracował rozkaz do poszczególnych oddziałów obu Okręgów. Wydany wtedy rozkaz brzmiał następująco (odtwarzam na bazie istniejących relacji):

Niespodziewanie aresztowano komendanta Okręgu Wileńskiego AK „Wilka” oraz wielu dowódców oddziału. W związku z tym dowodzenie oddziałami Armii Krajowej okręgów Wileńskiego i Nowogródzkiego przejmuje ppłk „Strychański”. Wobec zagrożenia ze strony Armii Czerwonej ogłaszam alarm bojowy i nakazuję natychmiastowy wymarsz wszystkich podległych mi jednostek w kierunku Puszczy Rudnickiej i

zajęcie pozycji obronnych na jej skraju. Walkę należy przyjmować tylko w konieczności samoobrony. Nie należy prowokować strony sowieckiej.

Rozkaz podpisany został przez „Strychanskiego”. Został on przepisany (w wielu kopiach) i natychmiast rozesłany. Zapewne dokonali tego łącznicy konni lub cykliści. Do podległych mu oddziałów rozkaz o powyższej treści dotarł zazwyczaj już po zachodzie słońca czyli po godzinie 23.00. Przykładowo do Batalionu „Bustromiaka” rozkaz dotarł przed 23.30. [66] Do 4. Brygady wieść o wydarzeniach w Boguszach dotarła drogą nieformalną o 1.00, zaś rozkaz „Strychańskiego” otrzymała dopiero o świcie, czyli około godz. 3.00-4.00 nad ranem i będąc przygotowaną - natychmiast wymaszerowała. [67] 36. Brygada została poderwana nocą przez por. S. Łuczyńskiego „Laskę”, który w zastępstwie aresztowanego dowódcy por. Kiewlicza „Wujka” przejął nad nią komendę. [68] Kompania kadrowa Dzielnicy D Garnizonu konspiracyjnego miasta Wilna (zakładać należy, że i całe zgrupowanie garnizonu jednocześnie) otrzymały informację o 2.00. Wymarsz nastąpił godzinę później. [69] Do niektórych oddziałów rozkaz dotarł późną nocą lub nad ranem, ze względu na trudność dotarcia do nich.

Niektóre oddziały dowiedziały się inną drogą o wydarzeniach w Boguszach. Tak było m.in. z 3 Zgrupowaniem mjr „Jaremy”. Wg relacji kpt. J. Dubois „Gracza”, mjr „Jarema” wraz z oficerami 3 Zgrupowania wyruszył na odprawę w Boguszach spóźniony. Po drodze zostali oni zatrzymani przez dwóch „półcywili” i ostrzeżeni o zaszłych w Boguszach wydarzeniach. Według zebranych przez Koraba-Żebryka informacji byli to Łozinski i Borowski. [70]

Brygady tego zgrupowania, dowiedziawszy się więc o wydarzeniach w Boguszach niemal natychmiast, wyruszyły jeszcze przed zachodem słońca. Było to pierwsze Zgrupowanie (nie licząc 7. Brygady, która rozpoczęła odwrót natychmiast) ruszające do Puszczy Rudnickiej. Inne oddziały wyruszały po otrzymaniu odpowiednich rozkazów. Potwierdza to zarówno relacja „Gracza” jak i Banasikowskiego „Jeża” (rzadkie relacje czasem mówią o rannym wymarszu, ale nie uznaję ich za wiarygodne). [71]

Tak więc po otrzymaniu wspomnianego alarmowego rozkazu, rozpoczął się odwrót wszystkich oddziałów wileńskich i nowogródzkich do Puszczy Rudnickiej. W zależności od terminu ogłoszenia alarmu, marsz rozpoczął się albo późnym wieczorem albo w nocy z 17 na 18 lipca 1944 roku. [72]

Gdzie wtedy stacjonowały poszczególne Brygady. Wiemy niestety tylko o części punktów rozlokowań. W dodatku relacje są często w tym punkcie sprzeczne. Spróbuję jednak podać kilka, raczej niekwestionowanych, przykładów:

1. 3. Brygada stacjonowała w miejscowości Petesza
2. 4. Brygada w rejonie wsi Kotuciszki i Grabowo (koło Turgiel)
3. 6. Brygada i ORKO w miejscowości Wołkorabiszki
4. 7. Brygada we wsi Sorok-Tatary
5. 8. Brygada formowała się w okolicach Oszmiany i tam też na wieść o aresztowaniach została częściowo rozwiązana (reszta udała się do Puszczy Rudnickiej)
6. 13. Brygada we wsi Doubiany, 9. Brygada w osiedlu Dukiele,
7. 12. Brygada w Powelkach,
8. 10. Brygada w osiedlu Bienie (wszystkie w okolicy Szwajcar, gdzie znajdował się sztab 3 Zgrupowania)
9. 36. Brygada w rejonie Turgiel
10. Oddziały Garnizonu (a na pewno kompania kadrowa Dzielnicy D) w rejonie wsi Żemojtele
11. II batalion nowogródzki stacjonował w Turgielach
12. VII batalion we wsi Pawłowo,
13. III batalion UBK we wsi Kisielewszczyzna, o reszcie brak dokładniejszych informacji.

Nocny odwrót do Puszczy Rudnickiej znalazł swoje odbicie w wielu relacjach i pamiętnikach. Wbił się jego uczestnikom głęboko w pamięć. Oddziały często prowadzili zastępcy dowódców, aresztowanych w Boguszach. Przykładowo 3. Brygadę w zastępstwie aresztowanego por. Fróga prowadził plut. R. Rajs „Bury”, dowódca 1 kompanii. [73] Po drodze do Brygad i batalionów dołączały mniejsze oddziały partyzanckie. Z oddziałami 3 Zgrupowania maszerował oddział dyspozycyjny Kedywu KO Wilno - pluton S, [74] z 6. Brygadą oddział „Frycza”. [75] Szybkie tempo prowadzonego w atmosferze niepewności i niebezpieczeństwa marszu, zmęczenie, (pozorny) brak ładu organizacyjnego - to wrażenia tamtej nocy. [76]

Niektóre oddziały napotykały na swojej drodze jednostki sowieckie. Z reguły jednak nie utrudniały one marszu, ograniczając się do słownych żądań pozostania na miejscu i przekazywania dowództwu lokalizacji rozpoznanych polskich oddziałów. Tak było m.in. z 13. Brygadą „Nietoperza”. [77]

Dowództwo Oddziałów AK wyruszyło z Wołkorabiszek około 22.00. Marsz osłaniany był przez 6. Brygadę. Jako ariergarda szedł ORKO, dowodzony w zastępstwie nieobecnego por. Kitowskiego „Groma” przez por. Jerzego Urbankiewicza „Zawadę”. [78]

Nad ranem większość oddziałów znalazła się na skraju Puszczy. W czasie nocnego marszu nie było żadnych incydentów zbrojnych. Akcja rozbijania polskich oddziałów miała bowiem zacząć się zgodnie z wydanym rozkazem o godz. 4.00. Do świtu więc oddziały polskie maszerowały we względnym spokoju, nie niepokojone przez sowieckie formacje. Ten krótki okres bierności nieprzyjaciela wykorzystano na przerzucenie jak największej liczby żołnierzy do Puszczy. [79]

Ostatecznie nie wszystkie oddziały dotarły bezpiecznie do Puszczy Rudnickiej. Część została zmuszonych do złożenia broni jeszcze przed dotarciem do celu. Przebiegało to z reguły spokojnie. Znane są dzisiaj miejsca rozbicia poszczególnych oddziałów AK. I tak:

1. Brygada [80] została rozbijana na obrzeżach Puszczy Rudnickiej
2. Brygada we wsi Rakańce koło Turgiel
3. Brygada rozwiązała się w większości na skraju Puszczy Rudnickiej
4. Brygada w okolicach wsi Misiuczany
7. Brygada około wsi Pielokańce
8. Brygada została rozwiązana przez dowództwo i przeszła do

konspiracji we wsi Murzyny

9. Brygada została rozbijana na przedpolach Puszczy Rudnickiej

23. Brygada w okolicach Skorbucian

24. Brygada została rozbijana dzień wcześniej, 16 lipca we wsi Karoluńce na Braślawszczyźnie (nie dotarła na koncentrację). [81]

Rozbitye zostały też inne oddziały Okręgu. M.in. 10. Brygada „Gustawa” czy Oddział „Gozdawy” (nie znane są jednak miejsca ich kapitulacji), a także kolumna marszowa Garnizonu m. Wilna pod komendą mjr L.Koplewskiego „Skarbka” i inne pomniejszych oddziały. [82]

Z piętnastu Brygad Partyzanckich jedynie pięciu udało się uniknąć rozbicia w pierwszym dniu akcji. Były to:

6. Brygada pod komendą z-cy dowódcy por. Adama Boryczki „Tońki”

12. Brygada pod komendą por. Hieronima Romanowskiego „Cerbera”

13. Brygada pod komendą por. Adama Walczaka „Nietoperza”

36. Brygada pod komendą por. Witolda Kiewlicza „Wujka”

5. Brygada pod komendą mjr Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. (nie brała udziału w akcji „Ostra Brama” i odchodząc na Zachód została

zmuszona do rozwiązania 23 lipca w rejonie Porzecza [83]). Uratowały się także w większości bataliony nowogródzkie.

Sowiecka akcja rozbrojenia polskich jednostek zakończyła się więc tylko częściowym powodzeniem. Trzeba było ją kontynuować jeszcze wiele dni, angażując olbrzymie siły. Na bazie oddziałów, które uniknęły rozbrojenia odtworzyła się też partyzantka, która nękała władze sowiecką do końca lat 40-tych.

Podsumujmy uzyskane wiadomości. 16-go lipca w godzinach popołudniowych lub wieczornych ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk” wydał rozkaz przygotowania odprawy oficerów, w celu przekazania im informacji o bieżącej sytuacji politycznej i efektach toczących się rozmów z władzami sowieckimi (możliwe, iż liczył iż do tego okresu zostanie podpisane porozumienie obu stron), zamiarach reorganizacji polskich sił w regularne jednostki Wojska Polskiego (możliwe, iż przy tym planował uroczyście mianować na odpowiednie stanowiska swoich oficerów) i wreszcie w celu podziękowania za wspólną walkę (możliwe iż nawiązałyby wtedy także do rozwiązania formacji Armii krajowej na Wileńszczyźnie). Odprawa ta odbyć miała się w osiedlu Bogusze.

W godzinach wieczornych 16-go lipca wysłany został w rejon Bogusz wydzielony oddział z 7. Brygady pod dowództwem por. Wilhelma Tupikowskiego „Wilhelma” z zadaniem ubezpieczania miejsca odprawy. Same Bogusze były lustrowane przez polskich oficerów (możliwe, iż ze sztabu) w godzinach południowych 17-go lipca, zapewne w celu wybrania odpowiedniego do wizytacji placu. W nocy z 16-go na 17-go lipca zakończono prace nad planem reorganizacyjnym. 17-go lipca w godzinach rannych (pomiędzy 8.00 a 10.00) na rzekomą prośbę gen. Czerniachowskiego „Wilk” udał się w towarzystwie m.in. kpt. Teodora Cetysa „Sława” do Wilna w celu podpisania ostatecznej umowy polsko-sowieckiej. Na początku spotkania uzgodnił z sowieckimi oficerami ich obecność na wspomnianej odprawie (możliwe, iż wspomniano wtedy też coś o odznaczeniach sowieckich dla najdzielniejszych polskich oficerów). Jednocześnie „Wilk” wyraził zgodę na wizytację polskich oddziałów, w celu utwierdzenia strony sowieckiej w przekonaniu co do ich wartości bojowej. Przekazał także lokalizację 6 punktów, w których organizować się miały przyszłe polskie oddziały.

Z tymi rozkazami, na pewno po godz. 11.00, udał się do sztabu w Wołkorabiszkach por. Budzyński „Brankard”. Jednocześnie razem z nim udał się na wizytację 6. Brygady jeden z sowieckich generałów. Do sztabu dotarło przed godziną 14.00, najpewniej około 12.00. Wspomniany rozkaz

został przekazany przez „Brankarda” ppłk Izydorowi Blumskiemu „Strychańskiemu”. Odprawa została ostatecznie wyznaczona w miejscowości Bogusze na godzinę 18.00. Po przeglądzie Brygady sowiecki generał udał się w drogę powrotną do Wilna. Towarzyszyli mu, oprócz „Brankarda”, także ppłk Lubosław Krzeszowski „Ludwik” i ppłk Adam Szydłowski „Poleszuk”, którzy zamierzając skontaktować się z „Wilkiem” skorzystali z zaproszenia do wspólnej drogi. Polscy oficerowie udali się do Wilna własnym samochodem prowadzonym przez kpr. Jakubowskiego „Sarnę”. Po przybyciu do Wilna wszyscy zostali aresztowani. Tymczasem „Strychański” rozesłał gońców do poszczególnych oddziałów ze wspomnianym rozkazem. Wśród polskich jednostek rozpoczął się ruch. Część przygotowywała się do zapowiedzianej inspekcji, część przemieszczała się na nowe miejsca koncentracji.

Odprawa odbyła się na polance położonej za murowaną szkołą, otoczonej chruścianym płotem. Przybyło tam 24-28 oficerów, część z nich z ordynansami czy kierowcami (była to tylko część polskiego korpusu oficerskiego, gdyż w szczególności oficerowie Okręgu Nowogródzkiego faktycznie odmówili przybycia). Komendę nad całością przejął mjr Kazimierz Radzikowski „Dąbek”. Około godziny 18.30 na plac zajęły sowieckie ciężarówki z co najmniej kompanią żołnierzy NKWD. Otoczyli oni miejsce odprawy podwójnym pierścieniem – wewnętrznym (około 150 żołnierzy ustawionych z bronią skierowaną na Polaków) i zewnętrznym, złożonym z gniazd karabinów maszynowych skierowanych na zewnątrz. Około 18.45 rozpoczęło się rozbieranie polskich oficerów, pod kierunkiem przybyłego sowieckiego generała. Rozbrojonych (26 oficerów i pewna ilość szeregowych podoficerów i żołnierzy) wywieziono natychmiast do Wilna, do więzienia na Łukiszkach.

Oslaniający odprawę oddział pod dowództwem „Wilhelma”, ukrywający swoją obecność w okolicy, nie zdołał zareagować wobec błyskawicznie rozgrywających się wypadków i nie nawiązując walki wycofał się. Podczas tych zajęć udało się ujść tylko dwóm oficerom kontrwywiadu. Poinformowali oni o wypadkach sztab w Wołkorabiszkach, gdzie wiadomość na pewno znana już była około godz. 19.30. Obecny tam ppłk „Strychański” zarządził natychmiast pogotowie bojowe i wymarsz podległych oddziałów w kierunku Puszczy Rudnickiej. Jednocześnie zameldował o zaistniałych wypadkach drogą radiową Komendzie Głównej. Rozkaz do poszczególnych oddziałów

dotarł z reguły po 22.00. W nocy z 17-go na 18- go lipca rozpoczął się ogólny odwrót polskich jednostek w kierunku Puszczy Rudnickiej.

Oczekuję na wszelkie uzupełnienia i sprostowania. Liczę, iż uściśla one istniejący obecnie stan wiedzy.

## PRZYPISY

- 1<sup>[1]</sup> R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981
- 1[2] Armia Krajowa w dokumentach Londyn 1990 T.III. str.545
- 1[3] AK w dokumentach Op. Cit. T.III str560 (depesza ta zawarta jest także w innych opracowaniach czy archiwach, ale dla wygody czytelnika zawężam swoje przypisy do jednego, podstawowego. Chyba, że opisany fakt jest kontrowersyjny i wymaga dokładniejszego udokumentowania).
- 1[4] R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.10
- 1<sup>[5]</sup> Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.563
- 1<sup>[6]</sup> Potwierdza to wiele relacji m.in.: Kiałka St. Relacja. Mszps. Zbiory W.Kiałkowej; Zofia Dąb-Biernacka Relacja z X.1996. Zbiory własne.
- 1<sup>[7]</sup> Nie wszystkie opracowania na temat wileńskiej AK zawierają ten szablon. Na pewno znacznie dokładniejsza jest wspomniana praca dr Koraba-Żebryka.
- 1<sup>[8]</sup> Boradyn Z. Chmielarz A. Piskunowicz H. Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941-1945). Studia. Warszawa 1997. s.70
- 1<sup>[9]</sup> J.Wołkonowski Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939-1945. Warszawa 1996. s. 278
- 1<sup>[10]</sup> Iwan Aleksandrowicz Sierow - trzeci zastępca komisarza ludowego NKWD Ławrentija Berii, komisarz bezpieczeństwa państwowego II rangi (zgodnie z reformą stopni wojskowych w Armii Czerwonej z 1943 roku - generał pułkownik). Boradyn Z. Chmielarz A. Piskunowicz H. Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941-1945). Studia. Warszawa 1997. S.172; Informacja dla J.Stalina dot.rozbrojenia AK na Wileńszczyźnie (w) Wileński Przekaz 31/1995
- 1<sup>[11]</sup> Boradyn Z. Chmielarz A. Piskunowicz H. Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941-1945). Studia. Warszawa 1997. S.172
- 1<sup>[12]</sup> Boradyn Z. Chmielarz A. Piskunowicz H. Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941-1945). Studia. Warszawa 1997. S.174
- 1<sup>[13]</sup> Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.599
- 1<sup>[14]</sup> Boradyn Z. Chmielarz A. Piskunowicz H. Z dziejów Armii Krajowej na Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie (1941-1945). Studia. Warszawa 1997 s.172
- 1<sup>[15]</sup> Informacja dla J.Stalina ... Op.cit.
- 1<sup>[16]</sup> Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.36-39
- 1<sup>[17]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226.
- 1<sup>[18]</sup> m.in. Kiałka St. Relacja. Mszps. Zbiory W.Kiałkowej
- 1<sup>[19]</sup> Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.41 oraz Obsada kadrowa Korpusu Wileńskiego. Opr. Z.Brodzikowski (w) Zakład Narodowy im.Ossolińskich.

Dział rękopisów. sygn.16693; W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226

1<sup>[20]</sup> R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.10; Kiałka St. Relacja. Mszps. Zbiory W.Kiałkovej

1<sup>[21]</sup> R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.10.

1<sup>[22]</sup> Jankowski Cz. Sowiecka zdrada [w] Wiano 5/1994

1<sup>[23]</sup> J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.71

1<sup>[24]</sup> Patrz m.in. W.Sadowski "12 Brygada" [w] Wileński Przekaz 4/23 s.15-16; J.Dubois-Dubiski "List" [w] Wileński Przekaz 28/94 s.42 czy J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.71

1<sup>[25]</sup> M.in. W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226

1<sup>[26]</sup> .; J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.362

1<sup>[27]</sup> R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.8.

1<sup>[28]</sup> Należy tu wziąć pod uwagę różnicę czasu, jaka istniała na Wileńszczyźnie. Polacy posługiwali się czasem środkowoeuropejskim, zaś Armia Czerwona czasem wschodnioeuropejskim czyli moskiewskim. 17-go lipca dowództwo sowieckie zaproponowało ujednoczenie czasu według ich parametrów. Stąd zapewne liczne nieścisłości odnośnie dokładnej godziny - część relacjonistów posługiwała się wtedy czasem sowieckim, część dotychczasowym. Ja posługiwać się będę czasem wileńskim, wskazując jednak na zaistniałe nieścisłości (Korab-Żebryk podaje godzinę między 10<sup>00</sup> i 11<sup>00</sup>).

1<sup>[29]</sup> R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.10; J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.356-357 i inne.

1<sup>[30]</sup> Wg R.Koraba-Żebryka w budynku tym znajdował się sztab Frontu. Faktycznie jednak znajdował się on w sąsiednim budynku, piętrowej kamienicy przy ul.Kościuszki 18. Patrz też: W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.222-223.

1<sup>[31]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wileńskiej" s.296-297; W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.224.; J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.356-357; R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.10

1<sup>[32]</sup> Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998

1<sup>[33]</sup> Niektóre źródła podają, iż rozkaz przekazał osobiście sowiecki generał (patrz W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.224.) trudno jednak wy tłumaczyć nawet dziś, żeby polski oficer przyjmował rozkazy od oficera sowieckiego w tak ważnej sprawie jak odprawa całej kadry dowódczej. Nawet źródła sowieckie podają, iż z rozkazem "Wilka" wysłany został do polskich jednostek jego adiutant. Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.41

1<sup>[34]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.223.

1<sup>[35]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.224.

1<sup>[36]</sup> J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.356-358

- 1<sup>[37]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.297; J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.356-358
- 1<sup>[38]</sup> W.Borodziejewicz podaje także, iż rozkaz o odprawie w Boguszach przekazał wizytujący Brygadę sowiecki generał. W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.224.
- 1<sup>[39]</sup> R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.12; Jasinski Cz. Wojenne drogi Kiewlicza [w] Wiano 7/95
- 1<sup>[40]</sup> Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.41
- 1<sup>[41]</sup> J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.363; E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.293 i inne
- 1<sup>[42]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226.
- 1<sup>[43]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226.
- 1<sup>[44]</sup> Z.Kłosiński "Partyzantem być" [w] Wileński Przekaz Suplement nr 7 s.29
- 1<sup>[45]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226.
- 1<sup>[46]</sup> J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.71
- 1<sup>[47]</sup> J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.71
- 1<sup>[48]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.299; J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.356-358; M.Potocki Wspomnienia ... Mszps. Zbiory własne.; R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.13
- 1<sup>[49]</sup> Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.43
- 1<sup>[50]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.227
- 1<sup>[51]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.300 a przede wszystkim opracowanie Koraba-Żebryka.
- 1<sup>[52]</sup> J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.70
- 1<sup>[53]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.300
- 1<sup>[54]</sup> Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.43
- 1<sup>[55]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.300-301; J.Wołkonowski Okręg Wileński ... Op.cit. s.277-278; Raport Ł.Berii dla J.Stalina, W.Mołotowa i A.Antonowa o działaniach operacyjno-czekistowskich w Wilnie z 17 lipca[w] Teczka Specjalna J.W.Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946. Warszawa 1998 s.43
- 1<sup>[56]</sup> J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.70
- 1<sup>[57]</sup> J.Wołkonowski Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939-1945. Warszawa 1996. s. 278-279
- 1<sup>[58]</sup> J.Bohdanowicz Brygada "Wilhelma" Gdańsk 1998 s.70-72
- 1<sup>[59]</sup> E.Banasikowski "Na zew Ziemi Wilenskiej" s.301-302; W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.226-227 ; J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.361; J.Wołkonowski Okręg Wileński Związku

- Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939-1945. Warszawa 1996. s. 278-279;  
R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.16-17.
- 1<sup>[60]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.227;  
R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.13
- 1<sup>[61]</sup> Choć W.Borodziejewicz twierdzi, iż była to dopiero 19<sup>00</sup>. W.Borodziejewicz  
"Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.227; AK w dokumentach s.561
- 1<sup>[62]</sup> W.Borodziejewicz "Szosta Wileńska Brygada AK" Warszawa 1992 s.227
- 1<sup>[63]</sup> m.in. Leszczyński K. 6 Wileńska Brygada ... [w] Wileński Przekaz 14/1992
- 1<sup>[64]</sup> Depesza z 17.VII.44. [w] AK w dokumentach. Op.cit.... T. III. s.561
- 1<sup>[65]</sup> St.B.Skowroński „Orzeł ujarzmiony” Rzeszów 1998 s.228.
- 1<sup>[66]</sup> J.Erdman "Droga do Ostrej Bramy" Warszawa 1986 s.363
- 1<sup>[67]</sup> Wirgas O. Glosa [w] Wileński Przekaz 6/93
- 1<sup>[68]</sup> Jankowski Cz. Sowiecka zdrada [w] Wiano 5/1994
- 1<sup>[69]</sup> Jensch J. Polska flaga ... [w] Wileński Przekaz 35/1995
- 1<sup>[70]</sup> Z.Radzikowski W zbrojnym pogotowiu [w] Wileński Przekaz Suplement nr 9  
s.78; R.Korab-Żebryk "Operacja wileńska. Epilog" Warszawa 1981 s.16-17.
- 1<sup>[71]</sup> J.Dubois-Dubiski "List" [w] Wileński Przekaz 28/94 s.42; E.Banasikowski "Na  
zew Ziemi Wileńskiej" s.294-295; Z.Radzikowski W zbrojnym pogotowiu [w]  
Wileński Przekaz Suplement nr 9 s.78; Snastin W. 10 Brygada ... [w] Wileński  
Przekaz 39/1996
- 1<sup>[72]</sup> Krysiulewicz J. Relacja. (w) Studium Polski Podziemnej sygn.Koperta  
weryfikacyjna nr 2077; J.Wołkonowski Okręg Wileński ...Op.cit. s.277-278
- 1<sup>[73]</sup> O.Christa. "Biogram Romualda Rajsa "Burego"" [w] Wileński Przekaz 2/93 s.11
- 1<sup>[74]</sup> W.Sadowski "Relacja o oddziale ... [w] Wileński Przekaz 2/93 s.33
- 1<sup>[75]</sup> Cz.Wyszumirski "Jeszcze o Kedywie" [w] Wileński Przekaz 2/93 s.30-31
- 1<sup>[76]</sup> A.Dobrowolski Raz na wozie, raz pod wozem [w] Wileński Przekaz Suplement  
5 s.176
- 1<sup>[77]</sup> Z.Radzikowski W zbrojnym pogotowiu [w] Wileński Przekaz Suplement nr 9  
s.78; Krysiulewicz J. Relacja ... Op.cit.
- 1<sup>[78]</sup> Urbankiewicz J. Oddział Rozpoznawczy Komendanta Okręgów. Zeszyt  
Historyczny Wiano nr 4.
- 1<sup>[79]</sup> Informacja dla J.Stalina ... Op.cit.
- 1<sup>[80]</sup> Nie zawsze oznacza to rozbrojenie całości Brygady. Często poszczególne  
pododdziały wymykały się obławie i docierały do skraju lasu
- 1<sup>[81]</sup> J.Wołkonowski Okręg Wileński ... Op.cit. s.279-280; K.Krauze "Ostatni raport"  
[w] Wileński Przekaz Suplement nr 14 s.115
- 1<sup>[82]</sup> J.Wołkonowski Ibidem; J.Jensch "Polska flaga na Górze Zamkowej".(w)  
Wileński Przekaz". nr 35/1995; Niwiński P. "Garnizon konspiracyjny m.Wilna 1939-  
1945". Praca magisterska złożona na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1990  
roku s.97.
- 1<sup>[83]</sup> Łabuszewski T. Krajewski K. Od Łupaszki do Młota Warszawa 1994 s.17, 34, 63